

Ferdynand Polityczny jedzie na Krym

Małą walizeczkę z przyciskiem trzeba zostawiać w domu!



Małą walizeczkę z przyciskiem trzeba zostawić w domu!

Tego dnia Ferdynand wybierał się nad Morze. Czarne.

W walizeczce ułożył wyprasowane koszule i spodnie. Komplet pachnących skarpet. Golarkę. Gustowne fulary i słomkowe kapelusze. Wszystko do dużej walizy.

Drugą walizę, walizeczkę raczej, położył na tej większej.

Wtedy zorientował się, że na dnie dużej walizy zostawił gazetę. A jak tu lecieć samolotem i nie czytać gazety? Rozpakował więc wszystko i wyjął Washington Post. Ponowne pakowanie. Gazeta tym razem na

stole.

Pięć minut do wyjścia, można więc zacząć gazetę, przeczytać choć pierwsze strony. I był to chyba podszept Opatrzności. Lektura jednego artykułu i Ferdynand już wiedział. Ostrzeżenie przyszło w porę. Nie bierz na Krym małej walizeczki!

Dwadzieścia lat temu, 19 sierpnia, Michaił Gorbaczow zabrał ze sobą na Krym małą walizeczkę, taką z guzikiem, guziczkiem. I tam mu ją zabrali. Trwał pucz Janajewa.

Z okazji rocznicy Washington Post pokazuje Rosję dzisiejszą, tę Rosję po rozpadzie ZSRR, który Putin nazwał wielką tragedią. Rosje, w której Miedwiediew ogłasza konieczność reform. Ale Rosja zawsze dostrzegала konieczność wprowadzenia reform za późno – gazeta cytuje Borisa Makarenkę.

I tak Ferdynand odkłada gazetę, małą walizeczkę zostawia w domu, a z dużą jedzie na lotnisko. Pod nosem śpiewa białoruską piosenkę, o której dowiedział się z portalu Kresy.pl. Kiedy ostatnio nasza prokuratura przekazywała stronie białoruskiej dane działacza tamtejszej opozycji, grupka dzielnych Białorusinów postanowiła przyznać się do dziedzictwa Rzeczypospolitej. Uznała, że to najlepsze narzędzie walki z rosyjskim imperializmem.

